Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 33. Nowy Targ, dnia 14 sierpnia 1927 r. Rok XV.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. 1. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

6 sierpnia.

Corocznie w tym dniu odbywa się pamiątkowy marsz legjonistów z Oleandrów do b. Kongresówki. W tym roku Zjazd odbył się w Kaliszu. Dawny Komendant a obecny Marszałek bierze udział w zjeździe i wygłasza mowę. Tegoroczna mowa narobiła dużo domysłów, bo P. Prezydent min. przypomniał stosunek Polaków do legjonów od początku i wykazał, że jeszcze dziś w niepodległej Polsce są płatni agenci obcych potęg, którzy nie Polsce służą, lecz swym służbodawcom.

Te gorzkie słowa mógł śmiało wyrzec P. Piłsudski, który w służbie wyłącznej dla Ojczyzny wielokrotnie nadstawiał głowę. Można być także pewnym, że P. Premjer obrał najstosowniejszą chwilę, aby stwierdzić, że Polacy winni służyć tylko własnej Ojczyźnie, tylko swemu Państwu, a nie wolno zaprzedawać się w żadną cudzą służbę. Jeżeli w przeszłości były w tym względzie ciężkie zbrodnie, jeżeli przed powstaniem niepodległej Polski różne orjentacje wiązały sprawę polską z państwami zaborczemi, to dziś tylko interes państwowy winien być u wszystkich Polaków jedyny, niepodzielny, wyłączny.

Polska przez dzieje szła nie masą jeno nielicznemi wybitnemi postaciami — dziś jeszcze prawdziwych Polaków jest zamało. Widzi to p. Marszałek i pragnie wstrząsnąć sumieniami. Polska odrodzona przechodzi ciężką chorobę wewnętrzną, trzeba jej też gwałtownego przykrego lekarstwa. Aby tylko ta pigułka okazała się skuteczniejszą od poprzednich. Ufamy Bogu, który sprawiedliwość dziejową wykonał, przywracając nam państwo, że nas też choć powoli i stopniowo, ale pewnie postawi na nogi.

Polska ma wielkie zadanie w dziejach powszechnych i zgadzają się w tem wieszczowie, historycy, filozofowie, ale masa polska jeszcze sobie nie uświadomiła, poco Bóg dał jej wolność i samodzielność bo jakoś i szczyty dotąd nie oświadczyły się jasno za jedyną drogą, jaką Polska ma do wspaniałej przyszłości. Stary porządek się rozwiązuje już od stu lat, cywilizacje wszystkie ciężko chorują — ludzie zaczynają żyć tylko dla obecnej chwili, bo przyszłość niepewna i użycie staje się hasłem powszechnem, a po niem, przesyt, nudy i samobójstwa — lecimy w przepaść. . . Polska ma ratunek dla świata, tylko nie chce o nim pomyśleć, bo też goni mary stare — gwałtowny wstrząs sumienia polskiego przez pierwszego Marszałka niech zbudzi samopoczucie...

Mes.

W dniu 6 sierpnia odbył się „Zjazd Podhalan", zaś w dniu 7 sierpnia obchodził Nowy Targ wspaniałą uroczystością jubileusz 25 letniej pracy literackiej Wł. Orkana.

Szczegóły bliższe ze zjazdu i uroczystości poda Redakcja później po otrzymaniu szczegółowego sprawozdania z Zarządu Głównego Związku Podhalan.

Historja ziemi żywieckiej.

III.

Zamki Berwałd i Żywiec nie powstały więcej z gruzów. Po zamku berwałdzkim zachowały się jeszcze szczątki piwnic. Lud uważa te gruzy za siedlisko złych duchów i opowiada o cieniu Włodka unoszącym się o północy nad zwaliskami. Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski i jenerał lanckoroński, założyciel Kalwarji (4 paźdź. 1600 r.) użył kamieni z rozwaleń berwałdzkich do zmurowania pustelni „pięciu braci Polaków“ i kaplicy Marji Magdaleny (1616 r.) gdzie sam w czasie pokuty przemieszkiwał.

Zamczyska żywieckiego ledwie nikłe ślady dzisiaj dostrzec można. Kilka kul kamiennych wielkości głowy, któremi Dembiński ostrzeliwał zamek żywiecki, posłano do Krakowa do zbioru starożytności z bibljoteką jagiellońską połączonego. Mikołaj Komorowski pozbawiony dóbr upokorzył się przed królem, ale niedługo uciekł do Budzyna na Węgrzech celem ofiarowania swych usług królowi Maciejowi, nie wskórawszy tam nic, wrócił do Krakowa, gdzie za protekcją wielkich panów król mu przebaczył i nawet później Żywiec oddał (1477 r). Powróciwszy do Żywca Komorowski zbudował sobie mieszkanie na równinie pod górą nad ujściem Koszarawy do Soły i postanowił założyć miasto na polach dworskich. Nie brakło osadników, to też niedługo stanęło tam około 240 domostw. Nadto założył wieś Zadziele i Zarzecze. Dużo trudów położył około walk z zbójnikami. Daty śmierci nie znamy, a pozostali po nim synowie Jan Spytek i Wawrzyniec zmarły bezpotomnie około 1550 r. Jan zbudował w Żywcu kościoł parafjalny, do którego Wawrzyniec nabył na Węgrzech za 11 bałwanów soli piękny wyzłacany ołtarz. Umieszczony w kościele żywieckim spłonął w r. 1711 a ostała się tylko część przedstawiająca oczyszczenie N. Marji Panny. Wawrzyniec nadał miastu prawo wyrabiania słodu na piwo i wódkę. W tym czasie założono w Żywcu szkołę i szpital. Jan Komorowski zmarły w 1566 r. zostawił syna Jana i Krzysztofa. Jan ożenił się z Anną Walaskówną, córką mieszczanina krakowskiego, której nagrobek znajduje się w kościele żywieckim. W kościele żywieckim spoczywają prawie wszyscy Komorowscy. Wspomniany Jan brat Krzysztofa zmurował zamek żywiecki i wieżę przy kościele, zmarł w r. 1585. W roku 1591 przywlokły do Żywca żaki krakowskie zarazę, na którą zmarło 500 osób. W r. 1579 król polski Stefan Batory wywdzięczył się Krzysztofowi za wierność tem, że ustanowił w Żywcu jarmarki na nawrócenie św. Pawła. Krzysztof podróżował również do Włoch, a po powrocie był również kasztelanem sądeckim, będąc dziedzicem na Żywcu, Łodygowicach, Ślemieniu i Suchej. Podwyższył wieżę, założył kaplice boczne i rozpoczął budowę kaplicy św. Antoniego, gdzie go też pochowano w r. 1608 Na kościół legował 10 tysięcy złotych, a na szpital 4 tysiące. Miał dwie żony, po których zostało 6 córek i ośmiu synów, z których ostatecznie Piotr wziął Suchę, Aleksander Ślemień, a Mikołaj Żywiec. Mikołaj pozostawił po sobie smutną pamięć Marnotrawny, rozpustny i awanturnik był przykładem dla wielu poźniejszych wielkich panów polskich, którzy w dużej mierze przyczynili się do upadku Polski. Na taniec i muzykę wabiono dziewczęta miejskie do zamku. Córka mieszczanina Jakóba Boczkowskiego pomiarkowawszy się, wyskoczyła oknem i oko sobie wybiła, za co Mikołaj musiał dać jej kawał pola za cegielnią. Mikołaj narobiwszy długów na sześćset tysięcy złotych dawał wierzycielom fałszywe pieniądze, które mu wyrabiali w piwnicy dwaj w tym celu sprowadzeni Włosi. Niejaki Adam Grocholski nazbierawszy tych pieniędzy, zaskarżył Mikołaja jako fałszerza monety. Mikołaj ujęty i odstawiony do Krakowa, udał śmiertelnie chorego, zażądał spowiedzi, a gdy pewien Bernardyn przybył do jego łoża, datkiem i obietnicami przekupił braciszka, że ten położył się do łóżka, zaś Mikołaj za Bernardyna przebrany, idzie do sali sądowej, zabiera worek z pieniądzmi fałszywemi, złożony w sądzie przez Grocholskiego, a na to miejsce kładzie worek z dobremi pieniądzmi. Nazajutrz w czasie rozprawy oświadcza w sądzie, że Grocholski oczernia go i żąda zbadania pieniędzy. Gdy sędziowie zbadali pieniądze i uznali je za dobre, Grocholski musiał oskarżenie odwołać, zaś Mikołaja puszczono na wolność. Grocholski wściekły podburzył wszystkich wierzycieli Mikołaja, którego wezwano przed sąd, a gdy dwa razy nie stawił się, dobra jego zaocznie przysądzono wierzycielom. Oblężono go w zamku, skąd potajemnie umknął do Krakowa a dalej do Warszawy, gdzie królowej Konstancji ustąpił Żywieczyznę za 600.000 złotych, zapisanych jako dług na tym majątku, ale pod warunkiem, że królowa wystara się dlań o jakiś urząd intratny. Dano mu tedy starostwo nowotarskie (1627 r.) ale tutaj broić długo nie

mógł, bo Wielka Gromada Podhalańska nie pozwoliła się wyzyskiwać i zdziercę wnet prawie wygoniła. Niektórzy podają, że gdy wezwał na „zbuntowanych górali" oddział husarji, uzbrojeni w ciupagi górale, wycięli w pień ten oddział pod Ludźmierzem, a gdy chciał się z góralami układać, wtedy najstarszy sołtys miał jakoby oświadczyć: „My z parobkami nie godomy, z Jegomościem królem abo tu abo w Warszawie my se rzetelnie pogodomy jak gazdowie i ugodzić się ugodzimy. Co król to król a co Jego parobek to parobek, we wsyćkim honor gazdowski na pierwsym miejscu". Po opuszczeniu Nowego Targu Mikołaj zmarł na sołtystwie pod Wadowicami (1633 r.) Zostawił syna Krzysztofa, na którym ród Komorowskich zakończył się. Około roku 1620 ks. Baltazar Rzygnowski ofiarował miastu Żywiec rolę kupioną za 200 zł. od Komorowskiego pod warunkami, by mieszczanie na utrzymanie wiecznej lampy przed ołtarzem po groszu z każdego zagona płacili, co jeszcze w r. 1740 wynosiło razem 26 zł.

Jak wyżej podano, brat Mikołaja Piotr otrzymał Suchą, gdzie wymurował i uposażył kościoły w Suchej i w Krzeszowie (1614/15) a również zbudował w Suchej zamek. Czczony i szanowany przez ludność jako dobroczyńca i budowniczy zmarł w 1640 bezpotomnie i spoczywa z żoną swą Katarzyną Przerębską w podziemiach kościoła w Suchej. Portret jego znajduje się w Krakowie u Bożego Ciała. Po nim odziedziczył Suchą bratanek Krzysztof Komorowski, który po chrzcinach w 1647 odprowadziwszy konno gości, gdy wracał do domu i gonił zająca, upadł z koniem i na miejscu się zabił. Złożono go w kościele w Suchej, ale trumna jego uległa zniszczeniu podczas pobytu w Suchej wojsk rosyjskich w czasie konfederacji barskiej. Portret jego znajdował się na plebanji w Suchej. Ale wróćmy do Żywca. Królowa Konstancja nabywszy Żywiec ustanowiła tam zarządcę. Ona również założyła kościoły w Jeleśni i Milówce r. 1628, gdyż tamtejsi górale, daleko od kościoła mieszkający, w rzeczach religijnych mało byli uświadomieni, że nawet wielu było niechrzczonych. W tym czasie do parafji Radziechowych przyłączono wsi Cięcinę, Słotwinę, Ostre, nakoniec przysiółki Wieprz i Lipową. Prawo polskie zabraniało królom kupować dobra nieruchome w kraju, przeto z powodu kupna Żywieczyzny przez królową zaczęto na króla utyskiwać i na sejmie walnym w Warszawie w r. 1631 zapadły następujące uchwały: 1) Dobra ziemskie dziedziczne ani tytułem darowizny, ani kupna albo hipoteki, ani żadnej innej obligacji

MICHAŁ MARCZAK.

Świat nadzmysłowy w polskiej góralszczyźnie.

BOGINKI.

Obecna pora to najprzyjemniejsza dla gazdy. Strasznie się narobi — to prawda — ale też już teraz widzi, czy będzie miał z tego jaki profit. Żytko wybujało na chłopa, grule kwitną, kwaki ziem dobrze okryły, jarce i rychliki mają bujną rzęsę, owieski po polanach zielenieją aż hej. Kwitną też grochy na dalszych stajonkach, boby między kapustą poza chałupami. Niema to jak lato, a zwłaszcza czas koło św. Jakóba, który grabki do kos nabija, a dla bab rychtuje motyczki dla podbierania nowych gruli.

Tego samego zdania są boginki. Czy aby wiecie, moi śliczni piekni, co to za jedne te boginki? Znacie cyganów, cyganki? Boginki były barz podobne do cyganek, jeno, że były na gębie i w całej postawie dużo słumniejsze, zgrabniejsze i gibciejsze, włosy miały przedziw długie i czarne jak węgiel bukowy, takie same czarne, duże, wyraziste oczy, gębę okrąglutką, poczerniałą. Jedno jeno je hańbiło — to piersi. Aż cud, co to były za wieldzeny! Sięgały aż do pępka, jak jakie worki, co najmniej pańszczarki, do których śmiało dałoby się wsuć wiertelik. Ale zwyczajnie boginki miały na sobie jaką taką derewandę, a zresztą długie, nigdy niezaplatane włosy zakrywały ramiona, to też i piersi miały z tego jaką zasłonę. Dopiero gdy boginka szybko biegła, wówczas w rozpędzie piersi tak się roztyltały, że aż przez ramiona w łopatki i plecy biły. I gdy parę boginek gnało, to się takiemu, co nie wiedział, widzieć mogło, iż do miesiączka baby piorą łachy.

Boginki trzymały się niedaleko wsi, za miejsce pobytu obierały sobie głębokie doliny i jary potoków. Nie trza daleko szukać, ot taki Babieński czy Bliższy potoczek, albo pod Skałką na Ogrodziskach u nas, w Bałchowie i w Dalszym potoczku na Krośnicy tożto były najmilsze siedziby boginek. Co jadły? Bóg to raczy wiedzieć, jak było z jedzeniem przez rok, ale za to w lecie, gdy okwitły grochy i bób, to mógłbym się

ani żadnem innem prawem dostawane być nie mają jeno przez te osoby, które żadnej co do siebie preeminencji nie zaciągając, jedynie prawu ziemskiemu podlegają (szlachta) i we wszem tej samej używają równości prawa i kary z innemi obywatelami królestwa polskiego (król jako nietykalny nie mógł zatem dóbr nieruchomych nabywać). dobra zaś prawem spadku, zapisu lub daru na króla przypadłe, pomiędzy szlachtę z korony i Litwy przez króla rozdane być mają. 2) (w skróceniu.) Co do dóbr żywieckich to te 600 tysięcy złotych, za które królowa Żywiec kupiła, może Skarb Państwa, albo ktokolwiek złożyć i królowej zwrócić. Na razie królowa może dóbr tych używać, po wykupieniu z rąk królowej dóbr tych przez Skarb pozostaną na zawsze przy koronie. Gdyby zaś jaki szlachcic chciał spłacić te 600 tysięcy złotych, to może to uczynić za poprzedniem doniesieniem o tem na sejm.

Tego roku umarła królowa Konstancja i Żywiec otrzymał królewicz Karol Ferdynand biskup płocki i dzierżył do śmierci w r. 1655. Po nim przypadł Żywiec Janowi Kazimierzowi królowi polskiemu od r. 1648. (c. d n.) *Dr F. Pajerski.*

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“.

Listy.

KAMIENICA koło Łącka.

Parafja nasza przeżyła tegorocznej wiosny dwie nader podniosłe chwile. Może już trochę późno piszę o nich, ale ponieważ nikt inny nie znalazł się, coby wcześniej napisał — to ja, choć późno spieszę ze skromnym opisem — bo warto.

Staraniem naszego Przewielebnego ks. wicedziekana Jana Rośka odbyły się u nas od 8 do 15 maja Misje św. które mieli OO. Redemptoryści z Tuchowa. Misje rozpoczęły się uroczyście wprowadzeniem OO. Misjonarzy do kościoła, tutaj nasz ks. Proboszcz oddał kościół i parafjan OO. Misjonarzom na czas misji do rozporządzenia. Misje św. trwały przez 8 dni, kazania i nauki, jakie głosili OO. Misjonarze ściągły tłumy parafjan z najodleglejszych zakątków parafji, a nawet z sąsiednich. Owocem nauk było liczne przystępowanie do spowiedzi św. Od rana do wieczora księża miejscowi i z sąsiedztwa siedzieli w konfesjonałach. Naprawdę obfity był plon z pracy OO. Misjonarzy. Rzewna chwila była, gdy przy końcu misji O. Misjonarz oddawał parafję Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie. Przeżywszy przez cały czas misji tyle wzruszeń serdecznych, otrzymawszy tyle łask Bożych, jakie spłynęły przez czas misji na parafje, to też gdy

---

grubo założyć, że akurat twoim grochem się futrują, plądrują go i niszczą. Straszne utrapienie. One to jeszcze jak one, ale bogińczątka — ich dzieci — to niech ręka Boska broni! Nienażarte to było, że aż okropa. Darło się i kwiczało, jak miśkowane prosię, gdy się temu jeść chciało. A kiedy boginki strączki obierają, to boginiarze stoją na warcie obdalno, czy człowiek jaki nie nadchodzi. Rola boginiarzy była wogóle czysto drugorzędna, głównie ojcostwo, choć i to nie było konieczne, gdyż w razie potrzeby funkcję tę załatwiali przyłapani, przymuszeni, a potem topieni lub pieszczotami na śmierć zamęczeni parobcy wiejscy. Jednem słowem boginiarz to tyle, co truteń u pszczół.

Mowa boginek była niby nasza, ale zaciąganie i podziektóre słowa były takie, jakby cygańskie. Dogadać się jednak z niemi i wyrozumieć było można.

Że tam te stwory groch psuły, pal sto djabłów. Jak go Bóg nagodził, to ta starczyło zawdy i dla boginek i dla gazdów. Ale najgorsze było to, co te ściwiary z naszemi kobietami, a także z dziećmi do dwóch roków nie wydziwiały. Nieszczęsne były młode kobiety w odmiennym stanie. W której chałupie taka kobiecina się trafiła, to się trza było warować, że aż człowiekowi życie brzydło. Bo taka niewiasta nie mogła się była poza próg chałupy ruszyć wieczorem, a nie dajże Boże w nocy. Choćby w izbie był w nocy spar jak największy, nie można było okienka otworzyć, bo się przezeń do środka paluba boginka wewaliła i zrobiła swoje. Boginki miały poziór na taką chałupę, popod nią zaraz o zmierzchu strzegły, gotowe porwać każdziutkiej chwili jak nie kobietę w odmiennym stanie, to dziecko.

No dobrze, ale po co, na co to? Miły Boże, nieszczęsna to była kobieta, co się dostała do rąk boginek. Jeżeli była przed połogiem, to jej żywot rozpruwały pazurami, dobywały płód i pielęgnowały, karmiąc własnem mlekiem, ewentualnie nawet krwią, dokarmiając do odpowiedniego czasu, wychowywały na bogińczątko, kobietę zaś topiły. Położnicę zaś brały pod boki i gdy jedne całe jej ciało ssały, drugie tak ją gydały, że w śmiechu umierała. Gdy się położnicy porwać nie dało,

się misje kończyły, a OO. misjonarze nas opuszczali, serdeczny żal odczuliśmy a równocześnie wdzięczność za dokonanie wśród nas zmiany na lepsze.

Naszemu zacnemu ks. Proboszczowi za urządzenie misji św. i za poniesione trudy związane z urządzeniem misji składamy z głębi serc serdeczne „Bóg zapłać".

Wizytacja biskupia. Drugą taką podniosłą chwilą dla parafji to była wizytacja Najprzewielebniejszego ks. Biskupa sufragana z Tarnowa. Dnia 27 maja po południu przybył do nas ks Biskup prowadzony przez liczną banderję na koniach tutejszej parafji. Na powitanie drogiego Arcypasterza zbiegła się cała parafja. Ks Biskup pozostawał u nas przez dwa dni, udzielając młodzieży Sakramentu Bierzmowania. Dnia 29 w niedzielę znowu żegnany przez całą parafję odjechał Naj dostojniejszy Arcypasterz odprowadzony przez liczną banderję do sąsiedniej parafji. Miesiąc maj był tego roku dla parafji niezwykłym, Matka Najświętsza nie poskąpiła nam łask, to też pozostanie na długo w pamięci tut. parafjan ... mir.

Dzieci pijące napoje alkoholowe:

1) piją truciznę, 2) rosną chorlaczo, 3) są słabe i wątłe, 4) żyją krótko zazwyczaj, 5) są tępe i głupie, 6) mają dużo pokus brzydkich.

Z Polski i ze Świata.

Stronnictwa sejmowe żądeją zwołania sejmu. Dnia 2. b. m. odbyła się u marszałka Rataja zapowiedziana konferencja polskich stronnictw sejmowych w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu, przerwanej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. W naradzie wzięły udział wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem stronnictwa chłopskiego, które to stronnictwo nie wyraziło sprzeciwu przeciw zamknięciu sesji sejmowej i jest przeciwne ponownemu zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Przedstawiciele stronnictw postanowili zgłosić odpowiedni wniosek o zwołanie sejmu i złożyć go na ręce marszałka sejmu Rataja, który go w drugiej połowie sierpnia przedstawi Prezydentowi Rzeczypospolitej tak, aby sesja według powziętej uchwały rozpoczęła się 6 września. Tuż przed tygodniem otwarcia sesji odbędzie się jeszcze jedna narada przedstawicieli stronnictw dla szczegółowego ustalenia programu prac.

Fabryka w Chorzewie wyprzedała już całą swą produkcję do jesieni. Producja państwowej fabryki chemicznej w Chorzowie nie może nadążyć potrzebom naszego rolnictwa. Stosowanie azotniaku, nawozu sztucznego, dającego bardzo dobre wyniki, do niedawna na ziemiach b. Kon-

to boginki starały się jej ukraść dziecko, a swoje na to miejsce podsuwały. Była to kara Boska, gdy się im udało niemowlę zamienić. Bogińcządko było zawdy brzydkie, z gębą niemal od ucha do ucha, o włosach twardych jak szczecina, żarłoby od rana do wieczora, a gdy się mu nie dać naćkać, to ryczało strasznie. Brzuch miało stale odęty i było nieporządne, jak młoda wrona . . Do roku umiało już gadać.

Jedyną ochroną przed przystępem boginek była roślina „dzwonek", co rośnie po miedzach i suchych łąkach. To też kobiety nosiły ją za pazuchą, dzieciom do katanek zaszywały. Na tę pamiątkę święci się dzwonek po dziś dzień w Matkę Boską Zielną, choć ta dziś już niepotrzebny, skoro Ojciec święty boginki dawno wyklął tak, że się chwała Bogu już nie plątają po świecie, jeno śpią i spać będą aż do skończenia świata.

Do cech boginek należały rownież ogromna ciekawość, jak u sròk, oraz chęć naśladowania czynności ludzkich, zwłaszcza takich, które rzadko widywały.

Nie są to żadne drańdy to, co opowiadam, bo choć ja tych czasów nie przeżywałem, ale moi ojcowie widzieli kobiety zamęczone przez boginki, same też boginki widywali Nasłuchałem się za młodu niemało, co się drzewiej po wsiach wydziwiało i co się przytrafiało.

U Mesiów na Ulicy (w Grywałdzie) urodziło się w zimie dziopię. Ale, że było kąśdek chore, to też zaraz zawołali kumotrów i w te pędy jazda do chrztu. Mróz był, co aż gonty strzelały, więc przed wyjazdem Meś ponuknął chrzestnych po jednym czy po dwa kieliszki gorzałki. Z tego oni w drodze się widać zdrzemnęli, dość, że gdy koło Babieńskiego potoczka przejeżdżali, wyskoczyły boginki, wyciągnęły chrzestnej matce po cichutku z chustki dziecko i w miejsce dziopięcia włożyły swojego chodaka. Kumotry zajechały do Krościenka, zaniosły dziecko do kościoła i dały je zwyczajnie ochrzcić Kasią. Wróciły szczęśliwie do wsi i oddały dziecko matce, ta je przewija — a tu cud: nie żadna Kasia, jeno walne chodaczysko. Głupio to było, bo głupio, ale nie było rady, jeno w nawyrtki jedź do miasta i chrzcij na nowo.

gresówki prawie zupełnie nieznanego, stało się obecnie na terenie całej Polski powszechne. Cała tegoroczna produkcja azotniaku w fabryce chorzowskiej została już wyprzedana z góry do dnia 15 września br. Fabryka zaprzestała już przyjmowania nowych zgłoszeń.

O rozmiarach produkcji tego nawozu sztucznego mogą zaświadczyć liczby. Od wiosny br. do jesieni fabryka będzie dysponowała 47000 ton azotniaku. Dla porównania warto przytoczyć fakt, że w sezonie jesiennym roku ub. fabryka chorzowska sprzedała ogółem 24.500 ton azotniaku. Daje to pojęcie o wzroście zużycia tego nawozu w rolnictwie.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca br. wykazuje wzrost zapasu kruszców, tj. złota i srebra o 105 tys. złotych (164,6 milj. zł.). Zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 1884·7 milj. zł. do sumy 199,7 milj. zł. po potrąceniu zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych, wynoszących 21.0 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 16,3 milj. zł. (406,0 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach zmiejszyły się o 26.8 milj. zł. (226,9 milj. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł 50,4 milj zł. do sumy 744,8 milj. złotych. Stan polskich monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasu Banku zmniejszył się o 9,8 milj. zł. (173 tys., zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej. W nr. 59 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą przywóz pszenicy oraz mąki pszennej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 31 go sierpnia 1927 roku. Rozporządzenie weszło w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu.

Towary objęte na mocy rozporządzenia niniejszego zakazem przywozu mogą być przywiezione bez pozwolenia Ministra Przemysłu i Handlu w przeciągu 15 dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego o ile towary te: a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w przeddzień ogłoszenia rozporządzenia niniejszego w celnych składkach nieurzędowych, pozostających pod zamknięciem celnem.

Ks Biskup Dr. Władysław Bandurski, który przesłał Ojcu św. swoje dzieła z prośbą o błogosławieństwo Apostolskie, otrzymał od Sekretarza Stanu ks. kardynała Gasparriego odręczne pismo następującej treści: Ekscelencjo! Najwyższy zwierzchnik Kościoła przyjął z bardzo żywą radością hołd synowski, który Mu Wasza Ekscelencja złożyła Swemi dziełami i wyraża niniejszem całą Swoją wdzięczność.

Od tego czasu minęło niespełna pół roku i Meśka wybrała się do miasta z dzieckiem na jarmark. Koło Babieńskiego potoczka boginka poznała swoje dziecko i pyta się je zdala: „Purpureńku, dziez to idzies?" — „Na jarmak", to odpowiada. — „E, zjadłoś tego owego!" — kończy głos boginki. Dopiero się teraz Meśka posatała, że chowa bogińczątko. Zaraz zwyrtła do chałupy, wzięła z za ramu 9 brzezinowych pręci 9 razy święconych, zaniosła dziecko na gnój i zaczęła bić miljańsko. Chopczysko się darło na całą kufę, że na całą wieś było słychać. Po chwili nadleciała boginka i mówiąc: „Dej moje a bier foje!" — rzuciła Meśce jej strasznie zbiedzone dziopię, swoje bogińczątko wyrwała i uciekła.

Będzie temu wyżej stu roków, jak za Uliczką — tu gdzie teraz siedzą Lenarty i Józek Potaśnik — gazdował stary Kwaśnica, pradziadek Jaśka Manioka z Ulicy. Miał on w Bliższym potoczku zasiany groch, na który w lecie stale chodziły boginki i na prach mu go psuły. Próbował wszelenijakich sposobów, wartował nocą, zastawiał oklepce, wiązał psy; nic nie pomagało. Wartować się wyrzekł, bo w ciemną noc sam nic nie widział: on stał w jednym końcu stajonka, a boginki w drugim na wyścigi strączki wraz z badylami rwały, tarasiły po grochu, a skoro jeno on się zbliżał, to te zaraz na inne miejsce. W jasną noc znowu śpiewały o nim takie piosneczki, że staremu było wstyd, bo wylywiały na niego wszystko, co za młodu nabroił; skąd wiedziały, Bóg to czy djabeł raczy wiedzieć. Pohusać psem nawet najgorszym się nie dało, bo jak tylko do nich doleciał, to miasto użreć łasił się koło tych wered. Nie było rady.

Dopiero za jakiś czas zgadał się Kwaśnica w karczmie u Lipinej z ojcem nieboszczyka Sobecka, co akurat wtedy na Kowalówkach czy na Drabówkach bacował, a za młodu ponoś z tatrzańskimi na zbój chadzał, i ten mu poradził, żeby w Starem Mieście czerwone buty kupił, powiedział mu też, co ma z niemi robić. Gazda polecial w te pędy i zrobił, co potrza. Poszedł na pełni z butami do grochu, siadł se na miedzy i zaczął buty wzuwać i wyzuwać, w końcu jeden but

Jego Świętobliwość, winszuje Waszej Ekscelencji, że uwydatniał w sposób tak piękny i zbożny żywot Patronki Polski, wyraża życzenie, by te karty pobudziły licznych wyznawców do miłosierdzia chrześcijańskiego. Zaś jako zadatek obfitych łask Boskich, które spłyną także na Waszą Ekscelencję i Jego Posłannictwo, udziela Waszej Ekscelencji całem sercem Błogosławieństwa, o które błagał.

Proszę przyjąć Ekscelencjo wyrazy mych najlepszych uczuć wraz z zapewnieniem mego całkowitego oddania w Jezusie Chrystusie.

(—) P. C Gasparri.

Ks. Karol zapowiada czynną interwencję w życiu politycznem Rumunji. Oświadczenie polityczne ks. Karola, ogłoszone w jednem z pism francuskich, w którem książe zapowiada czynną interwencję w życiu politycznem Rumuuji, oceniane jest w prasie paryskiej jako wydarzenie pierwszorzędnego znaczenia. Dzienniki twierdzą, iż wpływów politycznych księcia Karola nie należy zbytnio wyolbrzymiać, gdyż w obecnej chwili poza przywódcą stronnictwa chłopskiego prof. Jorga i jego nielicznego otoczenia nie wiele znajdzie się ludzi, którzyby popierali powrót księcia do Rumunji. „L' Oevre" pisze, iż z oświadczeń ks. Karola wynika, że jego zrzeczenie się tronu nie było dobrowolne, jak twierdzi w swym testamencie zmarły król Ferdynand, lecz miało charakter wymuszony. Należy życzyć, aby zamieszki rumuńskie nie spowodowały nieporozumień w Europie Środkowej.

Rozprzężenie wewnętrzne w Rosji rośnie. Chaos, który się wytwarza w partji komunistycznej w związku z walką pomiędzy opozycją a grupą rządzącą, potęguje się coraz bardziej. W łonie rządzącej większości również panuje niezgoda, wytworzona pomiędzy Stalinem a Rykowem. Również w łonie ukraińskiej partji komunistycznej panuje wielki konflikt. Popełniono w komisarjacie ludowym finansów olbrzymie nadużycia. Śledztwa dały senzacyjne wyniki. Szereg wyższych urzędników zawieszono w czynnościach, a komisarz otrzyma prawdopodobnie dymisję. Na nieszczęście jeszcze wskutek szalejących upałów tegoroczne zbiory zboża wypadły bardzo skromnie. Zebrano zalewie 50 procent spodziewanych zbiorów. Klęska głodowa z r. 1921 zdaje się powtarzać.

Japonję nawiedziło nowe trzęsienie ziemi. Wedle otrzymanych wiadomości w północno-zachodniej Japonji odczuto wstrząśnienia podziemne. Wstrząśnienia te były jak donoszą — najsilniejsze ze wszystkich jakie odczuto w tej okolicy w ciągu

---

zostawił, a z drugim dalej odszedł. Przez cały czas przypatrywała się uważnie jego robocie boginka z zamiedzy. A kiedy zobaczyła, że Kwaśnica odszedł, but zostawiwszy, przybiegła, siadła na miedzy i nuże próbować się obuć. Gdy jednak do buta obie włożyła nogi i nie mogła zdjąć buta, gazda nadleciał, dopadł boginkę i tak ją palicą ubił i katował, że z biedą uciekła i odtąd się już żadna na groch iść nie ważyła.

Matka nieboszczki Kundy Pietrzkowej z Zauliczki była grupa i właśnie kiedy, na parę tyźni przed końcem była sama w izbie, zaczęły na nią koło północy wołać pod okienkiem boginki: „Kąmosicko, puścies nas i podsie!" (Miały głos taki sam, jak sąsiadki). A że kobieta miała i tak potrzebę wyjścia na dwór, więc wstała z pościeli i wyszła przede drzwi. Na to tylko pałuby czekały. Porwały nieszczęsną i powlokły przez łąkę i pola wstronę Dziołu ku Dziadowym Kątom. Strasznie się zwijały, żeby ich ranne pianie nie zaszło. Jedna z boginek była kulawa, nie mogła nadążyć i błagała towarzyszki, by nieco zwolniły biegu i na nią poczekały. A kiedy nie mogła wskórać, zgniewana, zawołała na kobietę parukrotnie: Cudza ząnka, uchyć się zwąnka! Biedna kobieta posłuchała, czepiła się trawy na miedzy, trafiła akuratnie na rzeczone zioło, a z tą chwilą nabrała tak dziwnej władzy i siły, że ją boginki puściły, a same umkęły w swoją stronę.

Nieboszczyk Furgała skosił na Podłaziu groch i ustawił w kopy. Boginki na gwałt zaczęły groch łuszczyć na zapas zimowy i wielką z tego powodu szkodę gazdowi czyniły. Zastrzegł się Furgała za jedną kopą i dopadł bezkurcję. Chwycił za włosy, okręcił sobie niemi rękę i nuże rznąć podkulką od wozu, co jeno miał siły. A że właśnie miesiączek był wpełni i pięknie świecił, boginka, nie widząc napastnika, była przekonana, iż to od księżyca takie zbiera cięgi. Woła więc nań z wyrzutem;

„Świyć ślypciu, nieprzyślypciu!
Świycić trza buło, nie bić się buło".

Możnaby co niemiara opowiadać różnych przytrafunków z boginkami, bo to dawniej przy każdych chrzcinach najczęściej się o tem gadało, ale to już dziś człowiekowi do czysta z głowy wylatuje i po prawdzie to i niema komu o tem opowiadać.

Zakopane, w lipcu 1927.

ostatnich lat 30. Komunikacja kolejowa i telegraficzna została przerwana. W mieście Fukaus spłonęło wiele domów. Znaczna liczba osób odniosła podobno rany. Szkody nie są jednak — zdaje się — zbyt poważne. Wstrząśnienia podziemne odczuto również w Jokahamie.

Ojciec św. o dzisiejszych stosunkach politycznych i socjalnych świata. Przemówienie Ojca św. wypowiedziane na ostatnim Konsystorzu, dotyczy kilku zasadniczych zagadnień politycznego i socjalnego życia dzisiejszego świata. Papież znów zwraca uwagę społeczeństw na zamęt, jaki w tych dziedzinach panuje i nawołuje do modlitwy o przywrócenie pokoju i ładu. Wojna była nietylko polityczną burzą, pozostawiła ona po sobie spustoszenie moralne. Pokój świata nie ostoi się na gruncie samych jedynie rozpraw i zręcznie opracowanych warunkach równowagi politycznej; jeżeli ma być trwały, musi się oprzeć na sprawiedliwości powszechnej. To, co się dziś dzieje w Chinach i Meksyku, nie da się wytłumaczyć teorją walki klasowej i narodowościowych powikłań: mamy tam do czynienia z metodą działania, która nie oznacza nic innego, jak tylko „powrót do barbarzyństwa", oraz zaprzeczenie ludzkości i cywilizacji. Wspomniawszy, że rozbrzmiewające oddawna we wszystkich państwach słowa o stworzeniu jednolitego frontu przeciwko bolszewizmowi pozostają w sferze projektów, Ojciec sw. nazwał propagandę bolszewicką w Chinach i meksykańskie metody postępowania „epidemją nauk, które szerzą się jak trucizna, by doprowadzić do rozkładu społeczność ludzką".

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w bieżącym miesiącu przypadają do zapłaty, następujące podatki bezpośrednie: 1) do 15 sierpnia 1927 r. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu 1927 roku przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze: 2) do 15 sierpnia 1927 r. wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za drugi kwartał 1927 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe; 3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu dni 7 miu po dokonaniu potrącenia; 4) do dnia 31 sierpnia 1927 r. wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał 1927 r. 5) do dnia 31 sierpnia 1927 r. wpłata podatku od lokali III kwartał 1927 r. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu sierpniu 1927 roku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Ulgi podatkowe dla dotkniętych klęską gradobicia. Ministerstwo skarbu odroczyło terminy płatności podatków gruntowych za rok 1927 i pierwszej raty za 1928 r. tym rolnikom, którzy wskutek gradobicia utracili więcej niż 40 procent zbiorów. Termin płatności odracza się im do 1 października bez pobierania kar za zwłokę. Prośbę o takie odroczenie trzeba składać do urzędów skarbowych, przyczem, jeżeli gospodarstwa nie mają więcej niż 43 ha obszaru, mogą składać te podania zbiorowo. Takie zarządzenie dziwi nas mocno. Jakto, więc chłop, który stracił prawie połowę swoich zbiorów, ma zapłacić podatki na 1 go października i to ma być dla niego dostateczna ulga? Czyżby sobie ministerstwo skarbu wyobrażało, że chłop to jest kapitalista, albo handlarz, który dziś straci i jutro zarobi i może zawsze liczyć, że chwilowa strata na jednym towarze wróci się mu zawsze z pięciokrotnym zyskiem na drugim? Przecież chłop, który stracił 40 procent zbiorów — to jest nędzarz i z pewnością przez całą zimę będzie przymierał głodem wraz z rodziną. Czyż sprawiedliwie jest ściągać od niego jakikolwiek podatek.

Ważne dla Rodaków z Ameryki.

Kto z Rodaków w Ameryce zjedna 2 prenumeratorów dla naszej gazety i przeszle prenumeratę za pół roku, otrzyma jako premję różaniec już poświęcony z nadanemi odpustami. (Korzystać może z różańca tylko sam osobiście.) Kto przeszle prenumeratę półroczną za 5 nowych prenumeratorów za pół roku, otrzyma śliczną książkę do nabożeństwa tu ze Starego kraju z pięknemi modlitwami i wszystkimi naszemi pieśniami.

Kto zyska prenumeratę od 5 prenumeratorów za rok cały, otrzyma takąż książkę jeszcze większą i bogato oprawną.

Prosimy korzystać ze sposobności a podawać bardzo dokładnie swoje i prenumeratorów adresy.

Korespondencję i pieniądze prosimy kierować do Redakcji Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu. Pieniądze wysyłać pocztą lub przez bank, a nigdy w liście.

Nasi Szanowni Czytelnicy

przesyłając nam przedpłatę, niech dodają więcej o 5 gr., bo poczta odlicza nam z przesłanych czekiem dudków te 5 gr, które narastają przy kilkudziesięciu czekach na poważną kwotę. Te kilka groszy jednemu nie wiele ważą, a dla Administracji kilkanaście złotych stanowią poważną stratę

KRONIKA

Dyrekcja państw. gimnazjum w Nowym Targu podaje do wiadomości, że rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września uroczystem nabożeństwem w auli gimnazjalnej. Po nabożeństwie poda się uczniom podział godzin.

Egzamina poprawcze i uzupełniające odbędą się w dniu 31 sierpnia o g. 8 rano. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Egzamina wstępne odbędą się w dniu 2 września tylko dla tych uczniów, którzy z ważnych powodów nie mogli złożyć egzaminu przed wakacjami.

Uczniowie mogą mieszkać tylko na stancjach zatwierdzonych przez Dyrekcję, a których spis jest wywieszony w gimnazjum za kratkami na I piętrze. Uczniowie nie stosujący się do tego zarządzenia nie będą do szkoły przyjęci.

Pożegnanie prezesa T. Chóru i Teatru w Nowym Targu ks. W. Bartosika odbyło się przy wesołym a podniosłym nastroju w dniu 11 sierpnia o godż. 9 w Sokole. Sala przybrana w zieleń i wstęgi pomieściła, licznych zaproszonych gości i członków Ch i T. Przemów poważnych i śmiesznych było dużo, urozmaicały w przerwach liczne pieśni z bogatego reportuaru chórowego. Tak się okoliczności złożyły, że równocześnie T. Ch. żegnało swą założycielkę i najczynniejszą członkinię P. Zosię Oslerową. Tak ks. prezes jak i P. założycielka chóru otrzymali bardzo piękne adresy na pamiątkę. Chór wiwatował po każdej mowie ochoczo na wszystkie odmiany.

Odpowiedzi Redakcji Wszystkim interesowanym, którzy się zwracają do nas w sprawie zniżki kolejowej dla letników mieszkających w Zubsuchem, o czem wzmiankowaliśmy w naszej gazecie z daty 31 lipca br. donosimy, że wiadomość tę przedrukowaliśmy z innych dzienników, gdzie była zamieszczona z podpisem Dr. Franciszka Pajerskiego Warszawa ul. Piękna l. 16 m. 4 i tam prosimy się zwracać o bliższe informacje.

Muzyka kościelna. Dnia 7. sierpnia br. w niedzielę na wotywie w tut. kościele parafjalnym wykonał bawiący na letnisku zaszczytnie znany cytrzysta p. Franciszek Kostia z Krakowa przy współudziale PP. Marji i Stanisławy Skrzywan oraz PP. Adama Palczyńskiego i Marjana Podkanowicza kilka przepięknych utworów powodując niezwykle miły i wzniosły nastrój podczas nabożeństwa. Objaw to bardzo sympatyczny nawiązania stosunku letników w tej formie z tut. ludnością.

Odpust w Chyżnem na św. Annę. Wioska ta licząca zaledwie 1200 ;dom, jest nad granicą Czechosłowacką. — Od kościoła widok wspaniały, dobrze widać Jabłonkę, Lipnice, Zubrzycę, Suchą górę, Głodówkę, Ujście... Kościół był zbudowany r. 1900 styl gotycki. Kościół obszerny, wygląda jak katedra — figury, ławki, rzeźby, według nowoczesnej techniki; kultura węgierska dotąd dotarła, rząd węgierski zbudował tu 2 szkoły i kościół... są to rzeczy bardzo ładne. Na kościele zegar, regulowany według radja. Sumę odprawił X. Maślak z Lipnicy M. kazanie podniosłe wygłosił X Machay z Lipnicy W.

Kurs przygotowawczy do egzam konkurs. na Politechn. Wzorem roku ubiegłego Bratnia Pomoc Politechniki Warszawskiej w okresie między 16 tym sierpnia a 10 tym września r. b. urządza Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych, które, muszą zdać kandydaci na Politechnikę. Kurs obejmować będzię całokształt wymagań stawianych na egzaminach konkursowych i będzie prowadzony systemem seminaryjno ćwiczeniowym (po 3-4 godz. dziennie). Wykładowcami będą pp. asystenci, inżynierowie, oraz dyplomanci Politechniki. Opłata za cały kurs wynosi 50 zł. Przyjmuje oraz udziela wszelkich informacyj Kierownik kursu kol Karol przez całe lato. tel. 29—89, w godz. 3—5 popoł. Koszykowa 80 Zamiejscowi uczestnicy Kursu będą mogli zamieszkać za niewielką opłatą w Domach Akademickich, oraz stołować się w kuchniach Akademickich

Straszne skutki uderzania piorunu. Dnia 29 lipca podczas jednej z licznych w tym roku burz, w Ochotnicy nader smutny wypadek. Oto jeden z licznych również piorunów uderzył na polanie pod Gorcem w „kolebę" Jana K. Chlipały, pociągając za sobą 3 ofiary, zabiwszy na miejscu

córkę, Anielę Chlipałównę lat 16, syna Kazimierza Chlipałę ucz. kl. VII. powsz. oraz służącą, Annę Kotelnicką. Zaznaczyć należy, że w kolebie znajdował się również służący Chlipały, którego jednak szczęśliwym trafem piorun ominął. Smutny obrzęd pogrzebowy 3 ofiar odbył się w niedzielę (31/7) po połud. przy bardzo licznym udziale ludzi.

Nieszczęśliwy wypadek polsk. Wioślarzy na Dunaju. Drużyna klubu wioślarskiego „Polonja" z Poznania, która zamierzała łodzią dostać się Dunajem do Morza Czarnego, uległa dn. 26 lipca br. o godzinie 10·15 przed południem w pobliżu miejscowości Petromell nad Dunajem, nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie łódź dostała się między dwa parowce, przyczem fale wywołane przez oba parowce zalały i wywróciły łódź. Załoga, składająca się z trzech osób (Adam i Bogdan Czamańscy i Witold Klarowicz) puścili się wpław za łodzią i przytrzymali ją w pobliżu Hanburga. Ogołoceni ze wszystkich środków przybyli wioślarze polscy do Wiednia, gdzie zaopiekowało się niemi poselstwo polskie. We czwartek 4 bm ruszają wioślarze w dalszą drogę i spodziewają się dotrzeć za 8 dni do Gałaczu.

Ważne dla inwalidów. W związku z rozporządzeniem ministra komunikacji z 5/III br. zawiadamia się wszystkich inwalidów chcących korzystać ze zniżek kolejowych, iż takowe wydawać się będzie tylko tym inwalidom, którzy się wykażą książką inwalidzką z zamieszczoną wewnątrz fotografją. Inwalidzi nie posiadający książek inwalickich, powinni się po takowe zgłaszać do przynależnych P. K. U., ci zaś którzy posiadają książki inwalickie bez fotografji powinni je uzupełnić fotografją, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych.

Nie spieszyć się z wyjazdem do Argentyny. Argentyna jest krajem mało uprzemysłowionym i dlatego tam na zarobek w fabrykach liczyć nie można. Najliczniejsza w Argentynie emigracja włoska nosi charakter sezonowy, podobny do naszej emigracji do Niemiec, dokąd jedzie się na lato i skąd wraca się do kraju na zimę. W zimie, która w Argentynie przypada na nasze miesiące letnie, nawet Włosi, doskonale obznajomieni z terenem, pracy znaleźć nie mogą. Zbiory wszelkich zbóż w Argentynie kończą się najpóźniej w maju a zaczynają się najwcześniej w październiku, czyli okres od maja do października pod względem możności znalezienia pracy jest najgorszy. W tym właśnie czasie wielu robotników z powodu ukończenia robót w polu, napływa z prowincji do miast i powiększa istniejące tam bezrobocie. Znalezienie w tych warunkach pracy dla nowego przybysza, nieznającego ani stosunków ani języka, jest w okresie zimowym niesłychanie trudne i dlatego radzimy emigrantom do Argentyny odroczyć obecnie swój wyjazd o parę miesięcy. W tej chwili mogą ryzykować wyjazd tylko mający w Argentynie krewnych lub znajomych, u których będą mogli się zatrzymać i którzy w razie potrzeby nie odmówią swojej pomocy.

Koncert „Rosyjskiego Zespołu Artystycznego" Do grodu naszego przyjechał Rosyjski Zespół dnia 2 sierpnia w zapełnionej publicznością sali uraczył nas koncertem. Utwory klasyczne, jakoteż rosyjskie pieśni ludowe odegrane były zwyjątkowem zrozumieniem przez zespół bałałajkowy, który, jak można było zauważyć, złożony jest z samych solistów. Piękną doprawdy grę artystów nagradzała publiczność długo niemilknącemi oklaskami. Pieśni cygańskie odśpiewane pięknym altowym głosem przez p. N. Łazarina — przy akompanjamencie chóru i bałałajek — cieszyły się ogromnem powodzeniem. Gra na cytrze artysty kompozytora p. A. Ropickiego, który odegrał na cytrze własny utwór pt. „Modlitwa" wywołała na sali rzewny nastrój, o czem świadczy niezamącona cisza sali zalegająca. I doprawdy rzewne tony cytry wychodzące z pod palców artysty przenikały w głąb duszy słuchaczy, którzy rozumieli intencje artysty nagrodzonego huraganem oklasków. P. Władysław Gorłaj swoim pięknym, jakkolwiek niewyszkolonym należycie barytonem — odśpiewał pieśni ludowe rosyjskie, a niektóre usterki głosowe artysty tłumaczyć należy niedyspozycją gardła. Sympatyczni goście odjechali z naszego miasta do Szczawnicy.

O sprawiedliwość dla poszkodowanych wojną. Na odbytym z ramienia Związku P. W. w Krakowie wielkim wiecu, w sali M. T. R. w niedzielę, dnia 17 lipca br. powzięto po sprawozdaniu z działalności, które złożył p. Karol Serafin i referacie Dra Rozmarynowicza, oraz dyskucji rezolucje, które pomieszczamy poniżej.

1) Domagać się, by Wysoki Rząd Rzeczypospolitej Polskiej spełniając swój obowiązek, przystąpił niezwłocznie do wypłaty odszkodowań wojennych,

2) Domagać się, by Wysoki Rząd pospieszył

z doraźną pomocą poszkodowanym, a to przez udzielenie zaliczek czy też surowców na poczet ich należytości.

3) Wezwać wszystkich obywateli poszkodowanych wojną do masowego przystępowania do Związku poszkodowanych wojną.

4) Wiec na wniosek poszkodowanego p. M. Hoffmana wyraża Zarządowi swoje zupełne zaufanie.

5) Wzywamy Sejm i Senat do zaopiekowania się sprawą wypłaty odszkodowań wojennych poszkodowanym.

Sekretarz: Przewodniczący wiecu m. p.
Serafin *w z Janiczek*

Udział Młodzieży Wiejskiej w uroczystym Święcie Dożynków w Spale. Dnia 28 sierpnia br. odbędzie się w Spale u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wspaniała ludowa uroczystość Dożynków, w której weźmie udział potężnie rozwinięta organizacja młodzieży wiejskiej Małopolski Związek Młodzieży przy M. T. R. i złoży razem z przedstawicielami młodzieży rolniczej całej Polski plony swej pracy na roli. Na program uroczystości złożą się rozmaite z tradycją i duszą wsi polskiej związane obrzędy ludowe, śpiewy, tańce, muzyka, zawody sportowe, gry ruchowe, złożenie wieńców i inne uroczystości oraz przemówienia okolicznościowe i pochody. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki okazał bardzo żywe zainteresowanie uroczystością. Dla udającej się do Spały młodzieży, którą z całej Małopolski poprowadzi Prezes Jura i Kierownik organizacji, Prof. Styrylski, będą specjalne udogodnienia i zniżka kolejowa.

W hołdzie Stanisławowi Witkiewiczowi. W dniu 16 lipca członkowie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych bezpośrednio po wykładach profesora Mieczysława Limanowskiego o „Witkiewiczu i Podhalu“ na Powszechnym Uniwersytecie Regjonalnym w Zakopanem udali się w zwartych szeregach na stary cmentarz. Przed grobem Stanisława Witkiewicza skupiło się nauczycielstwo, słuchające wykładów o Podhalu i po złożeniu wieńca Cieniom Stanisława Witkiewicza w milczącym skupieniu oddało hołd wielkiemu twórcy odrodzenia Podhala, która dzisiaj znowu oczekuje na równej miary człowieka i artystę

Hr. Piotr Dunin-Borkowski. ze Strusowa, kresowiec, znany ze swej pracy publicznej i społecznej zamianowany został wojewodą lwowskim w miejsce ustępującego wojewody Pawła Garapicha, który przejść ma do Trybunału administracyjnego.

Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu, we Lwowie, który w roku zeszłym urządzał zbiorowe wystawy wyrobów małopolskiego przemysłu ludowego i domowego na Targach Poznańskich oraz na Międzynarodowym Targu w Utrecht (Holandja) organizuje w roku bieżącym takąże wystawę na Targach Wschodnich we Lwowie, która odbędzie się w czasie od 4—15 września 1927.

W grę wchodzą wyroby następujących działów przemysłu ludowego i domowego: kilimkarstwo, tkactwo ludowe (artystyczne i użytkowe), makaty i aplikacje, guzikarstwo ręczne, koronkarstwo, hafciarstwo, sztuka stosowana w ogólności, kwieciarstwo sztuczne, trykotarstwo ręczne, zabawki (drewniane, wypychane i metalowe) art. wyroby ludowe ceramiczne, art. wyroby drzewne (rzeźbione), ozdoby na choinkę, wyroby koszykarskie, wyroby ludowe bednarskie, białoskórnicze, powroźnicze, sieciarskie, i sitarkie, wyroby ze słomy i tp.

Wytwornie które chciałyby wziąć udział w tej zbiorowej wystawie, zechcą zgłaszać się po informacje w krajowym Patronacie rękodzieł i drobnego przemysłu Lwów, Plac Smolki 3.

Jak się dowiadujemy, na terenie Łodzi znajduje się 8 tys. nieślubnych żon, które nie mogły korzystać ze świadczeń Kasy Chorych, dopóki nie zalegalizują związku małżońskiego w urzędzie stanu cywilnego.

Tomasyna jako nawóz jesienny Jest rzeczą ogólnie znaną, że gleby całej prawie Małopolski ubogie są w kwas fosforowy, czyli innemi słowy nie zawierają go w tej ilości, jaka jest potrzebna do dobrego rozwoju ziarna i do osiągnięcia dobrego plonu. Należy nadmienić, że obornik zawiera tylko minimalne ilości tego tak ważnego pokarmu, przeto brakowi zaradzić można najlepiej przez obfite nawożenie gleby tomasyną Tomasyna — jak wiadomo — zawiera obok znakomicie działającego kwasu fosforowego też około 50% skutecznego wapna, które glebę odkwasza. Na 1 ha daje się przeważnie 300—400 kl. tomasyny obok odpowiedniej ilości azotu i potasu.

Śmierć kard. Csernocha. Kardynał Csernoch, prymas Węgier, zmarł w poniedziałek, 25 bm. w Budapeszcie w wieku lat 75 Zmarły zapisał cały swój majątek ruchomy i nieruchomy Kościołowi katol. Był wiernym przyjacielem Polski.



REALNOŚĆ

znajdująca się 3 km. od Nowego Targu w pięknem położeniu, składające się z 2 ch domów mieszkalnych, wyszynku wraz z zabudowaniami gospodarskiemi oraz inwentarzem ruchomym i nieruchomym, także około 15 morgów ziemi ornej z powodu wyjazdu

okazyjnie do sprzedania

Bliższych wiadomości udzieli:

Anna Pastor, Ludzimierz p. Nowy Targ.

REKLAMA dźwignią handlu.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kreuzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu

Komunikat prasowy. Z dniem 3. sierpnia b. r. przemieniono urząd pocztowo-tel. VI. kl Uście ruskie powiat Gorlice, Województwo krakowskie na agencję pocztowo tel. I-go stopnia

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.